

# BADANIA NAD RUCHEM NACJONALISTYCZNYM – OGRANICZENIE CZY WYZWANIE DLA SOCJOLOGII PUBLICZNEJ?

Justyna Kajta

Uniwersytet Wrocławski

## /// Wstęp

W ciągu kilku ostatnich lat możemy obserwować intensyfikację debaty nad politycznym i praktycznym znaczeniem socjologii w relacji do problemów współczesnego świata. Jednym z bardziej interesujących wątków stała się postulowana przez Michaela Burawoya (2009) socjologia publiczna. Publiczny charakter socjologii wynikałby nie tylko z prezentowania wiedzy socjologicznej poza akademią, ale i wykorzystywania tej wiedzy w dialogicznych relacjach z publicznością – inicjowania ruchów społecznych w celu poprawy warunków życia społeczeństwa. Idea ta budzi jednak kontrowersje w środowisku socjologicznym. Sceptycy zwracają uwagę na takie jej ograniczenia, jak brak praktycznych metod wdrażania jej w rzeczywistość oraz monitorowania skuteczności jej oddziaływań, niedostrzeganie różnorodności społeczeństwa obywatelskiego (Brady 2004) czy ryzyko utraty zaufania do socjologii wynikające z moralnego zaangażowania jej przedstawicieli (Turner 2005).

Moją uwagę przykuwa szczególnie wątpliwość Brady'ego związana z pomijaniem wewnętrznego zróżnicowania społeczeństwa obywatelskiego. Według niego Burawoy, sugerując, że feministki dały przykład intelektualistom co do możliwości zmian społeczeństwa, nie dostrzega oporu, jaki budzą one wśród części tego społeczeństwa (Brady 2004: 1634). Lewicowa perspektywa socjologii publicznej Burawoya rodzi pytanie o to, co ze światem pravicowym? Sam Burawoy w słynnym przemówieniu zwraca uwagę na fakt, że socjologia przesuwana się na pozycje lewicowe, natomiast badany przez nią świat staje się coraz bardziej pravicowy (2004: 527). Refleksja nad relacjami świata pravicowego oraz socjologii publicznej prowadzi

co najmniej do kilku pytań, które zostaną przedyskutowane w artykule. Czy granice socjologii publicznej kończą się tam, gdzie rozpoczyna się świat pravicowy? Czy socjolog o poglądach lewicowych może uprawiać socjologię publiczną, badając ruch nacjonalistyczny będący elementem świata pravicowego? Dla kogo i po co rodzi się wiedza w trakcie takich badań? Jak można ją wykorzystać i czy należy to zrobić?

Punktem odniesienia do rozważań prowadzonych w niniejszym tekście są doświadczenia autorki w trakcie badań nad tożsamością uczestników polskiego ruchu nacjonalistycznego. Badania te prowadzone są od roku 2011, a główne pytanie badawcze dotyczy źródeł odradzającego się nacjonalizmu oraz procesów kształtowania się tożsamości nacjonalistycznej wśród uczestników nacjonalistycznego ruchu społecznego. Ze względu na ograniczoną liczbę badań empirycznych nad tożsamością przedstawicieli współczesnych ruchów nacjonalistycznych w Polsce oraz w celu wyjścia poza upowszechnione, często stereotypowe wyobrażenia o nich w dyskursie publicznym, w badaniach wykorzystuję opracowaną przez Barneya Glasera i Anselma Straussa (2009) metodologię teorii ugruntowanej. Polega ona na systematycznym zbieraniu danych empirycznych i budowaniu na ich podstawie i w trakcie analizy teorii średniego zasięgu (Konecki 2000: 26). Teoria jest więc tutaj wtórna wobec materiału empirycznego, a badacz dzięki ograniczeniu prekonceptualizacji problemowej ma możliwość poszukiwania zjawisk, których wcześniej nie brał pod uwagę.

Ze względu na zainteresowanie procesem konstruowania tożsamości nacjonalistycznej zdecydowałam się na zastosowanie metody biograficznego wywiadu narracyjnego, w której to głos zostaje oddany rozmówcom. Wykorzystuję metodę wywiadu narracyjnego zaproponowaną przez Fritza Schützego. Jest to technika badań, która pozwala „uchwycić zjawiska od strony procesualnej oraz od strony doświadczających je jednostek” (Konecki 2000: 183). Przeprowadzenie dobrej jakości wywiadów narracyjnych wymaga zaangażowania zarówno ze strony badacza, jak i rozmówcy. Wywiad narracyjny składa się z trzech podstawowych faz: (1) fazy spontanicznej narracji, w której narrator zachęcany jest do opowiedzenia historii swojego życia; (2) fazy, w której badacz dopytuje o kwestie niejasne i niedopowiedziane w części pierwszej, oraz (3) fazy pytań teoretycznych, bezpośrednio związanych z rozpatrywanym przez badacza problemem. Do tej pory przeprowadzonych zostało trzydzieści wywiadów. Część z nich została przeprowadzona przeze mnie, część przez studentów w ramach ćwiczeń terenowych<sup>1</sup>. Większość rozmówców to mężczyźni, co wynika

---

<sup>1</sup> Ćwiczenia terenowe: *Sympatycy i uczestnicy ruchu narodowego*, były przeprowadzone w semestrze letnim roku akademickiego 2012–2013 w Instytucie Socjologii Uniwersytetu

z faktu, że środowisko nacjonalistyczne jest dość mocno zmaskulinizowane. Jedynym kryterium doboru rozmówców jest przynależność do organizacji określanej jako nacjonalistyczna – do tej pory były to osoby działające w Młodzieży Wszechpolskiej, Obozie Narodowo-Radykalnym oraz Narodowym Odrodzeniu Polski.

Zebrany materiał empiryczny, a także doświadczenia w trakcie realizacji badań i prezentacji ich wyników pozwalają na podjęcie próby odpowiedzi na kluczowe pytanie niniejszego artykułu: w jakim zakresie założenia „lewicowej” socjologii publicznej mogą być zastosowane do badań nad ruchami społecznymi o charakterze prawicowym? W kolejnych częściach artykułu przedstawiam próbę odpowiedzi na to pytanie. Rozpaczynam od przedstawienia argumentów przemawiających za umiejscowieniem ruchu nacjonalistycznego w obszarze świata prawicowego oraz za zasadnością prowadzenia badań nad współczesnym ruchem nacjonalistycznym. Następnie prezentuję trudności, jakie mogą pojawić się w trakcie takich badań, a które dotyczą przede wszystkim relacji badacza i badanego. Odnosząc się do podziału socjologii publicznej na tradycyjną i organiczną, wykazuję, że istotnym ograniczeniem dla realizowania założeń tej ostatniej są poglądy badacza.

### **/// Ruch nacjonalistyczny – skrajna prawica?**

Opisywany tutaj ruch nacjonalistyczny wiąże, choć nie utożsamiam, ze światem prawicowym, a dokładniej ze skrajnym obliczem tego świata. Zapoznając się z anglojęzyczną literaturą przedmiotu, można zaobserwować, że organizacje, które określam jako nacjonalistyczne, ujmowane są właśnie w kategoriach skrajnej prawicy (*far right*) lub prawicowego ekstremizmu (*right-wing extremism*) (Blee 2007; Mammone, Godin, Jenkins 2013). Skupiając się na nacjonalizmie „gorącym” (Billig 2008), a więc tym aktywnym, często radykalnym, badam obszar świata skrajnej prawicy. Unikam jednak posługiwania się określeniem organizacji skrajnie prawicowych i preferuję nazywanie ich nacjonalistycznymi. Jednym z powodów takiej decyzji jest chęć określania tych organizacji w sposób, w jaki one same siebie nazywają – każda z tych organizacji określa się jako nacjionali-

---

Wrocławskiego. Studenci po intensywnym przeszkoleniu zorganizowanym przez autorkę tekstu mieli za zadanie przeprowadzenie i przepisanie dwóch biograficznych wywiadów narracyjnych z sympatykami bądź uczestnikami ruchu nacjonalistycznego. W ramach ćwiczeń zebrano siedemnaście różnej jakości wywiadów. Studenci przeprowadzający wywiady to: Anika Batkowska, Anna Bielat, Angelika Chochorowska, Nastazja Gajos, Magdalena Kaczyńska, Paulina Olejniczak, Marcelina Smugowska, Kamil Woliński, Piotr Wójtowicz.

styczna, natomiast nie każda utożsamilaby się ze skrajną prawicą. Istotna jest tutaj także nieostrość tego ostatniego pojęcia oraz dylematy, jakie rodzi niejasna linia podziału pomiędzy lewicą a prawicą.

Omówienie wszystkich problemów dotyczących zdefiniowania prawicy i lewicy oraz wskazania różnic pomiędzy nimi zasługuje z pewnością na odrębny artykuł. Tutaj chciałabym jedynie zasygnalizować, dlaczego badane przeze mnie organizacje nacjonalistyczne sytuują w obrębie świata pravicowego, a właściwie na jego skraju. Trudno mówić o dychotomicznym podziale na lewicę i prawicę, trudno też jasno określić, czym charakteryzują się obie te opcje polityczne i ideologiczne. Jerzy Wiatr, analizując partie polityczne państw pokomunistycznych, wskazuje na cztery podziały, które mogą posłużyć określeniu tożsamości politycznej: narodowościowy, ekonomiczny, kulturowy i pokomunistyczny (2006: 188). Omawiając poszczególne podziały, Wiatr dostrzega zacieranie się różnic pomiędzy prawicą i lewicą oraz brak spójności pomiędzy podziałem ekonomicznym a kulturowym i pokomunistycznym. Można być więc „liberałem w sprawach gospodarczych, to znaczy popierać wolny rynek i ograniczanie interwencjonizmu państwowego, konserwatystą w kwestiach kulturowych, to znaczy opowiadać się przeciw neutralności światopoglądowej państwa, za faworyzowaniem przez nie tradycyjnych wartości religijnych i moralnych” (tamże: 195).

Dyskutowana przez Wiatra ambiwalencja polityczna jest również obecna w wypowiedziach moich rozmówców. W ich narracjach dominuje opowiadanie się za wolnością rynkową i krytyka państwa opiekuńczego, co przypisywane jest prawicy, choć pojawiają się i wypowiedzi o charakterze bardziej socjalnym, a więc lewicowym. Trudno byłoby więc mówić tutaj o jednej, wspólnie podzielanej wizji gospodarki, która jednoznacznie wskazywałaby na prawicowy charakter badanych organizacji. Istotnym elementem spajającym organizacje nacjonalistyczne i świat skrajnej prawicy jest z pewnością niechęć do uczestniczenia w międzynarodowych strukturach polityczno-gospodarczych, w tym Unii Europejskiej. W wizji urzędnika państwa organizacje nacjonalistyczne i skrajnie pravicowe łączy niechęć do demokracji liberalnej. O ile niechęć taka obecna jest również w niektórych ruchach skrajnie lewicowych, te ostatnie wyrażają poparcie dla kwestionowanych przez skrajną prawicę zasad egalitarnych (Podemski 2011: 332).

Przy heterogeniczności poglądów gospodarczych to, co przede wszystkim spaja organizacje nacjonalistyczne, to nacisk na kwestię polityki tożsamościowej, wartości oraz stosunek do przeszłości. Stąd najistotniejszym dla mnie wymiarem różnicującym prawicę i lewicę jest wymiar kulturowy oraz pokomunistyczny (Wiatr 2006). Analizując pierwszy z nich, moglibyśmy wskazać na takie charakterystyczne dla prawicy kwestie, jak

przywiązanie do tradycyjnych wartości, w tym tradycjonalistyczne poglądy dotyczące rodziny, ról płciowych, poparcie dla Kościoła katolickiego, a także niechęć wobec Innych, do których zaliczyć można przede wszystkim imigrantów oraz mniejszości seksualne. Są to elementy składające się na tak zwany syndrom prawicowości (Antoszewski, Herbut 1996: 307). Dla lewicy charakterystyczne są z kolei poparcie dla neutralnego światopoglądowo państwa oraz maksymalizacja wolności jednostki w sferze kulturowej. Wymiar pokomunistyczny, czyli stosunek do przeszłości, to w wypadku prawicy silnie antykomunistyczne postawy, potępienie zarówno dla okresu komunistycznego, jak i dla polityki „grubej kreski”. Biorąc pod uwagę charakter kulturowy organizacji nacjonalistycznych, ich antyliberalizm (w sensie obyczajowym, a nie gospodarczym), radykalizację głoszonych przez nie haseł oraz działanie poza prawicą głównego nurtu, możemy określić badane organizacje jako przynależące do świata prawicy. Nie stawiam tutaj znaku równości pomiędzy światem nacjonalistycznym a światem prawicy, ale skupiając się na konkretnych organizacjach nacjonalistycznych, dostrzegam zbieżność pomiędzy pewnymi obszarami obu tych światów – nacjonalizmem „gorącym” (Billig 2008) oraz skrajną prawicą.

### **/// Dlaczego i jak warto badać nacjonalizm?**

Opowiadając różnym publicznościom o swoich badaniach, spotykam się z różnymi reakcjami. W zależności od prezentowanej perspektywy ideologicznej zwracają one uwagę na: (1) kontrowersyjne i nieuzasadnione dopuszczanie nacjonalistów do głosu, a tym samym sygnalizowanie im, że stanowią ważną siłę; (2) ryzyko powielania stygmatyzującego wizerunku nacjonalistów; (3) prowadzenie niepotrzebnych badań, które przyniosą znany już wniosek – przyjmowanie postawy nacjonalistycznej wiąże się z niskimi kompetencjami oraz złą sytuacją ekonomiczną; (4) zbyt łagodne określanie faszystów nacjonalistami; (5) krzywdzące określanie narodowców nacjonalistami.

Niektórzy jednak zgadzają się z moim stanowiskiem, że badania takie, mimo że trudne, są potrzebne, ponieważ umożliwiają wypełnienie ważnej w socjologii luki i pozwalają zrozumieć motywy nacjonalistów, których obraz jak do tej pory jest niezwykle uproszczony. Na przestrzeni ostatnich kilku lat możemy obserwować rosnącą, nie tylko w Polsce, siłę nacjonalizmu, natomiast badań na ten temat jest bardzo niewiele. Jeśli zadaniem socjologii jest opisywanie przemian społeczeństwa, nieuzasadnione jest, moim zdaniem, pomijanie w tym opisie ruchu nacjonalistycznego, który jest bardziej heterogeniczny, niż można przypuszczać. O ile ruchy

społeczne, które moglibyśmy określić lewicowymi (np. ruch ekologiczny, feministyczny, alterglobalistyczny, LGBT), są badane i opisywane dość obszernie, o tyle ruch nacjonalistyczny rośnie w siłę, znajdując się na drugim planie naukowych zainteresowań, i co jakiś czas zaskakuje siłą swojego potencjału mobilizacyjnego.

Przykładem badań nad nacjonalizmem na gruncie polskiej socjologii może być praca Tomasza Wrzoska (2010), który analizuje dyskurs nacjonalistyczny na przykładzie analizy tekstów działaczy Młodzieży Wszechpolskiej. Inny badacz, Rafał Pankowski (2010), skupia się na opisie kulturowych oraz ideologicznych źródeł radykalnie prawicowego populizmu w Polsce, odnosząc się przede wszystkim do funkcjonowania takich partii politycznych jak Liga Polskich Rodzin, Samoobrona RP i Prawo i Sprawiedliwość. Obie te prace, podobnie jak większość opracowań dotyczących organizacji nacjonalistycznych, oparte są na badaniach prowadzonych z dystansu. Podstawą dla nich są więc analizy dostępnych materiałów źródłowych, nie zaś wywiady z samymi nacjonalistami. Badacze skupiają się tu przede wszystkim na ekonomicznych, społecznych czy kulturowych czynnikach wpływających na odradzanie się nacjonalizmu, na tym, jak jest on prezentowany w oficjalnych tekstach jego przedstawicieli, a nie na naturze samego ruchu nacjonalistycznego (Blee 2007: 120).

Tego typu prace są oczywiście istotne i wartościowe, nie mogą jednak wyjaśnić w pełni charakteru aktywności zarówno nacjonalistów, jak i ruchu, w jakim uczestniczą. Jak stwierdza Doug McAdam (2001: 223), ruchy nie rodzą się na makro poziomie, dlatego też badając je, warto skupić się również na jednostkach, które go budują, a więc na jego uczestnikach. Poznanie procesu kształtowania się zarówno tożsamości indywidualnych uczestników, jak i tożsamości ruchu pozwala nam na pełniejsze zrozumienie natury współczesnego nacjonalizmu.

Przyjęcie przez badacza perspektywy internalistycznej (*internalist perspective*), która niesie za sobą bezpośrednie relacje z badanymi, ma jeszcze jedno istotne uzasadnienie. Rozmawiając z nacjonalistami i czerpiąc wiedzę na ich temat bezpośrednio od nich, badacz unika powielania istniejących już opracowań i nie reprodukuje obecnego, dość uproszczonego wizerunku nacjonalistów (Blee 2007: 121). Nacjonałści często prezentowani są w sposób stereotypowy: jako agresywna, faszystowska siła pozbawiona intelektualnego zaplecza i wywodząca się z biednych środowisk. Nacjonałści to ci, z którymi nie warto rozmawiać<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Problem medialnego wizerunku nacjonalistów wymaga odrębnych badań nad dyskursem medialnym o nacjonalistach. Opieram się jednak tutaj na opiniach, jakie pojawiają się

Oddając głos rozmówcom, badacz jest w stanie dowiedzieć się nie tylko tego, jak konstruowana jest ich tożsamość, ale i jak doświadczana i interpretowana jest przez nich rzeczywistość. Jest w stanie lepiej poznać ich motywacje, a tym samym nieco zweryfikować dotychczasowe wyjaśnienia dotyczące źródeł odradzania się nacjonalizmu. Perspektywa internalistyczna staje się, w takim ujęciu, kluczowym aspektem opartego na rozumieniu projektu socjologii humanistycznej, której zadaniem, przynajmniej w ujęciu Floriana Znanieckiego, jest analizowanie aktualizowanych i manifestowanych w doświadczeniu ludzi systemów wartości (Szacki 2002: 761–763).

Niewielka liczba badań opartych na wywiadach z nacjonalistami bądź obserwacji uczestniczącej ich działalności może wynikać między innymi z obaw badaczy, trudności w dostępie do badanych, problemów w zdobywaniu zaufania środowiska bądź też z braku wspólnoty poglądów pomiędzy badaczami a nacjonalistami. Stąd warto zastanowić się nad wpływem poglądów badacza na sytuację wywiadu i ich analizy oraz nad przeznaczeniem zdobytej przez niego wiedzy.

### **/// Trudności w badaniach nad nacjonalizmem**

Badania środowisk uznawanych za kontrowersyjne mogą być trudne z kilku powodów. Jak już wspomniałam, jedną z istotnych przyczyn mogą być poglądy badacza i jego stosunek do badanych. Zgodnie z założeniami empatycznego podejścia do wywiadów (Fontana, Frey 2009: 82) pomiędzy badaczem a jego rozmówcą powinna wytworzyć się relacja oparta na zaufaniu. Łatwiej jednak o taki układ wówczas, gdy poglądy badacza nie odbiegają znacząco od postawy jego rozmówcy. Jeśli jednak mamy do czynienia z badaczem, który bada grupę dla siebie obcą, sytuacja wywiadu jest trudniejsza. Jest to problem, jaki dostrzegam we własnym doświadczeniu badawczym, w którym jako osoba o poglądach lewicowych badam świat nacjonalistyczny. Wywiady takie należą do trudnych, wymagających dużego opanowania, samokontroli oraz pracy emocjonalnej.

Trudność wywiadów nie wynika tutaj tylko z problemu ze wzajemnym zrozumieniem i wytworzeniem sprzyjającej do rozmowy atmosfery, ale i z pewnych dylematów etycznych oraz emocji, jakie pojawiają się podczas wywiadu. Badacz może słuchać poglądów dla siebie kontrowersyjnych,

---

zarówno w czasie wywiadów oraz moich rozmów na temat badań, jak i w czasie publicznych debat. Zakorzenie się takiego obrazu nacjonalistów można było dostrzec między innymi w debacie o brunatyzacji życia publicznego w Polsce, jaka odbyła się w ramach wrocławskiego festiwalu „Dialog” (październik 2013), a na jakiej zaproszonymi gośćmi byli Zygmunt Bauman, Magdalena Środa, Jacek Żakowski oraz Joanna Kozłowska-Rajewicz.

budzących opór i chęć wejścia w dyskusję. Poniżej znajdują się fragmenty tego typu wypowiedzi:

*Antoni: Właśnie te wszystkie moje manifestacje przeciwko Unii Europejskiej między innymi czy przeciwko homosiom są skierowane dlatego, bo jestem patriotą, ponieważ patriotyzm polega na tym, żeby szanować i kochać ojczyznę, tradycje i kulturę, wszelkiego rodzaju obyczaje i nie można parad uprawiać i chodzić w homoseksualnych na ulicach, dlatego uważam, że jestem patriotą. A także wszelkiego rodzaju organizacje typu Unia Europejska osłabiają Polskę, gdyż każdy patriotą wie, że polega to na tym, żeby szanować swoją kulturę, tradycje, które panują w danym kraju, nie może być tak, żeby jakaś organizacja, złożona z ludzi o lewackich poglądach jak Unia Europejska czy z byłych komuchów, mówiła, co kraj ma u siebie wprowadzić, w tym momencie nawet projekty legalizacji tak zwanych związków partnerskich czy tym podobnych spraw, a także sprawy podatkowe niszczą ten patriotyzm i powodują, że on spada [...]*

*Andrzej: Oni [lewica] zajmują się organizacją jakichś parad dla pedałów, jakichś nie wiem mniejszych dla mniejszości, albo pedałły, albo czarnoskórczy, albo Żydzi, albo ktoś tam. Zajmują się takimi rzeczami, które nie wynikają z idei lewicowości, tylko wynikają z tego, że... że ta nowa jakość lewicy polega na tym, że niszczyliśmy stary świat. Stary świat oparty jest na tym, że rządzą w nim pewne prawa, jest konserwatywny, prawda.*

Oba te cytaty stanowią ilustrację poglądów, często prezentowanych przez rozmówców, a dotyczących krytyki lewicy czy mniejszości seksualnych, których reprezentanci określani są w sposób obraźliwy. Oczywiście, wchodząc w pewne środowisko, można spodziewać się takich a nie innych wypowiedzi – są one znane z mediów, obserwacji wydarzeń organizowanych przez środowiska nacjonalistyczne czy publikowanych przez nie materiałów. Ich odbiór staje się jednak wyraźniejszy w momencie rozmowy twarzą w twarz z człowiekiem, który je wypowiada, prezentując własny światopogląd. Jakkolwiek silna byłaby chęć wejścia w dyskusję i zaprezentowania innego stanowiska, istotna jest tu świadomość, że postawa badacza, jego reakcje werbalne oraz pozawerbalne mają wpływ na poziom szczerości i otwartości rozmówcy, który stara się kontrolować przekazywany badaczowi obraz. Wzajemna obserwacja rozmówców powoduje więc, że niezależnie od tego, czy badacz zgadza się z badanym, czy też oburza się na jego słowa, właściwą dla wywiadu reakcją jest okazywanie aprobaty. W powstrzymaniu się od reakcji nie chodzi tylko o strach przed ewentualnymi konsekwencjami zdefiniowania badacza jako przeciwnika, ale raczej o szacunek dla samego rozmówcy i tego, że uzyskując dostęp do



historii jego życia, badacz nie powinien starać się wpłynąć na zmianę jego postawy, nawet jeśli wydaje mu się niewłaściwa czy niezrozumiała. Celem badań jest właśnie poznanie i zrozumienie outsidera, nie zaś przekonanie go do zmiany postawy. Protekcyjne podejście do badanych, traktowanie ich jak osoby nieracjonalne, prezentujące błędny sposób rozumowania mogą niekorzystnie wpłynąć nie tylko na sytuację wywiadów, ale i na sposób ich analizy i interpretacji.

Oczywiście, można by się tutaj zastanawiać, czy badacz powinien w ogóle zajmować się zjawiskami, wobec których ma negatywny stosunek, bądź grupami, z których działalnością się nie zgadza. Z drugiej jednak strony, podobne wątpliwości można by mieć w związku ze stronnikami, jak David Silverman (2009: 287) określa osoby wybierające pole badawcze ze względu na własne zaangażowanie polityczne, a więc na przykład badające zjawiska czy ruchy, z którymi sympatyzują bądź są w nie zaangażowane. Jak moglibyśmy nazwać badacza, który zamiast badać dobrze sobie znaną „swoją” grupę, decyduje się na wejście w grupę „obcą”? Nie wydaje mi się, aby właściwe było określenie go mianem przeciwnika – bardziej zasadne byłoby mówienie o nieznanym lub po prostu, posługując się Mertonowską kategorią (1972), o outsiderze, a więc osobie nieprzynależącej do badanej grupy, będącej kimś z zewnątrz. Badaczowi nie powinno bowiem zależeć na zaszkodzeniu badanemu środowisku, ale na poznaniu motywacji funkcjonujących w nim osób, ich doświadczeń życiowych, dróg prowadzących do ruchu i działalności w nim oraz wzajemnych relacji uczestników i samego ruchu.

W obu wypadkach poglądy badacza mogą zarówno pomagać, jak i przeszkadzać w jego pracy. Stronnik może przeoczyć, nawet nieintencjonalnie, pewne wady bądź nie zwracać uwagi na kwestie dla siebie oczywiste i znane. Stawiając się w roli rzecznika i insidera, może też bronić swojej grupy i starać się pokazać jej lepszy obraz, zwłaszcza wtedy, gdy ten aktualny jest negatywny. Badacz „z zewnątrz” być może nie będzie w stanie w pełni zrozumieć pewnych zachowań, motywacji, a przekazywana mu wiedza będzie filtrowana przez informatorów, ale jego spostrzeżenia mogą być wartościowe ze względu na wnikliwość, świeżość spojrzenia i brak osobistego zaangażowania w życie grupy. Georg Simmel zwraca też uwagę na większe możliwości obiektywizującego podejścia u outsidera, pisząc, że obiektywność ta nie oznacza po prostu bierności i bezstronności, ale raczej szczególne połączenie dystansu i bliskości, obojętności i zaangażowania (1950, cyt. za Merton 1972: 32–33).

Niezależnie od tego, czy badacz występuje w pozycji outsidera czy insidera, ważna jest dla niego samokontrola zarówno w sytuacji wywiadu,

analizy, jak i interpretacji. Dla uniknięcia stronniczego opisu badanego środowiska ważne jest niestawianie hipotez opartych na własnych wyobrażeniach o rozmówcach oraz podejście wynikające z chęci poznania badanych, a nie potrzeby zanegowania bądź ośmieszenia ich poglądów. Istotne jest także wielokrotne zapoznanie się z zebrany materiałem oraz konsultacja wyodrębnionych kategorii i wniosków z innymi osobami. Pomocne mogą być tutaj właśnie procedury metodologii teorii ugruntowanej, takie jak procedura kodowania, linijka po linijce, a często słowo po słowie (Charmaz 2006), a także praktyka panelu interpretacyjnego z udziałem innych badaczy, stosowanego czasem w badaniach biograficznych (Wengraf 2012). Procedury kodowania pozwalają na wykroczenie poza teoretyczne i ideologiczne prekonceptualizacje badacza, praktyka panelu interpretacyjnego zaś i, szerzej, praktyka konfrontowania wyników z innymi osobami pozwalają na osiągnięcie możliwie wysokiego w naukach społecznych poziomu intersubiektywnego sensu danych.

Innym problemem, jaki pojawia się w trakcie badań, są również oczekiwania samych badanych zarówno wobec badacza, jak i rezultatów jego pracy. Podczas niektórych wywiadów miałam poczucie, że nacjonaliści nie traktują mnie jak outsidera, ale raczej ewentualnego sojusznika – kogoś, kto mógłby pomóc w procesie destygmatyzacji ich wizerunku. W dwóch wywiadach pojawiło się pytanie o to, czy nie będę mieć problemów z obroną pracy, jeśli będzie to prezentacja ich pozytywnego wizerunku. Ważna jest tutaj reakcja badacza na tego typu sugestie. Niewłaściwe byłoby czynienie jakichkolwiek obietnic. Badacz może przedstawiać się jako osoba obiektywna – ani przychylna, ani przeciwna działaniom określonej grupy. Tym samym ani nie obiecuje pomocy, ani też nie budzi poczucia zagrożenia. Jest to odpowiedź, którą sama się posługuję i która w większości wypadków spotyka się ze zrozumieniem.

### **/// Tradycyjna czy organiczna socjologia publiczna?**

Aby móc odpowiedzieć na pytanie o możliwość uprawiania socjologii publicznej w badaniach nad nacjonalizmem, konieczne jest przywołanie dwóch typów socjologii publicznej, o jakich pisze w swoim przemówieniu Burawoy (2009). Pierwsza z nich to tradycyjna socjologia publiczna. Wiąże się ona z rozpowszechnianiem wiedzy socjologicznej poza środowiskiem akademickim. Tak naprawdę socjologia publiczna w takiej formie obecna jest od dawna. Publiczności, do jakich się odnosi, są zazwyczaj niewidzialne, pasywne, anonimowe, nieokreślone – nie są specyficzną, konkretną grupą społeczną, ruchem społecznym. Jak pisze Maciej Hulaś:

tradycyjna socjologia publiczna pobudza debatę publiczną w obrębie jednego tylko forum lub między różnymi grupami, nie jest jednak wystarczająco skuteczna i dynamiczna, by generować debatę publiczną, będącą w stanie inicjować i formować ruch społeczny. (2011: 42)

Wydaje się jednak, że teza o nieskuteczności takiej formy socjologii publicznej jest nieco niesprawiedliwa. Nie można założyć, że rzeczywistość wiedza prezentowana poza akademią będzie trafiała w próżnię lub nie spowoduje istotnej debaty publicznej. Badania nad ruchem nacjonalistycznym oraz płynąca z nich wiedza stanowić mogą nowy głos nie tylko w dyskusji akademickiej, ale i tej publicznej, którą obecnie możemy obserwować, a która staje się głośniejsza z każdym większym wydarzeniem, w jakie zaangażowani są nacjonaści. Co więcej, biorąc pod uwagę fakt ich uproszczonego wizerunku, przedstawianego w mediach, wiedza taka może przyczynić się do lepszego zrozumienia problemu, nad jakim toczą się dyskusje. Nie chodzi tutaj o inicjowanie ruchu antynacjonalistycznego, ale o wzbogacenie debaty publicznej o informacje dotąd nieznanne. Wydaje się więc, że uprawianie tradycyjnej socjologii publicznej jest w moich badaniach możliwe, a nawet zasadne.

Drugi typ, organiczna socjologia publiczna, stanowi jednak większe wyzwanie i rodzi więcej dylematów. W ramach organicznej socjologii publicznej socjologowie pracują w bliższych relacjach z widoczną, aktywną, łatwo identyfikowalną i określoną publicznością (Burawoy 2009: 530). Pomędzy socjologiem, który uprawia tego typu socjologię, a publicznością pojawia się dialog, proces wzajemnego uczenia się, a więc coś, czego nie znajdujemy w tradycyjnej socjologii publicznej. Dialog z badanymi i wspólne dochodzenie do rozwiązań nie stanowią *novum* w socjologii. Przykładami metod łączących wytwarzanie wiedzy z zaangażowaniem mogą stanowić badania *action research*, w których badacz interweniuje w celu dokonania zmian, przekształcenia sytuacji i relacji między aktorami oraz wypracowania praktycznych rozwiązań problemów badanych (patrz: Lewin 1946) czy interwencja socjologiczna zastosowana przez Alaina Touraine'a, w której badacz buduje z aktorem „relację współwytwarzania wiedzy i analiz, w której każdy ma do odegrania swoją rolę: badacz nie sprawia wrażenia, że jest aktorem, a aktor nie prezentuje się jako badacz” (Wieviorka 2011: 67). Są to metody umożliwiające realną pomoc badanym grupom, zbiorowościom czy organizacjom. Dla organicznej socjologii publicznej publicznością są zazwyczaj grupy wykluczane, dyskryminowane, te, których głos jest z różnych powodów niesłyszalny, a pozycja słaba. Jak zauważa Frances Fox Piven, większą uwagę poświęca się więc wyrażaniu

potrzeb biednych niż bogatych, raczej kobiet niż mężczyzn, raczej mniejszości etnicznych, migrantów czy ludzi marginalizowanych (Fox Piven 2007: 163). Badacze wchodzi z nimi w dialog i współpracują przede wszystkim dlatego, że chcą uczynić ich słyszalnymi i widzialnymi.

Nacjonalistów również można postrzegać jako osoby wykluczane – sami definiują swoją pozycję jako marginalizowaną i dewaluowaną. W związku z powyższym można stwierdzić, że tożsamość zarówno nacjonalistów, jak i całego ruchu, konstruowana jest przede wszystkim jako tożsamość oporu, o jakiej pisze Manuel Castells. Jest ona według niego:

wytwarzana przez tych aktorów, którzy znajdują się w gorszym położeniu/warunkach dewaluowanych i/lub stygmatyzowanych przez logikę dominacji, a tym samym budują szanse oporu i przetrwania na podstawie zasad odmiennych od tych, które przenikają instytucje społeczeństwa, lub przeciwstawnych do nich. (Castells 2008: 23)

Bycie nacjonalistą można rozważać w kategoriach Goffmanowskiej stygmy (2005), bardziej lub mniej widocznej dla ogółu. Mimo że ta stygmatyzowana pozycja dla wielu jest uzasadniona i wynika ze sprzeciwu wobec stygmatyzacji, jakiej dokonują oni sami wobec grup mniejszościowych, trudno nie zgodzić się z postrzeganiem nacjonalistów jako wykluczonych. Sama doświadczam sytuacji, w których staję niejako w obronie badanych. Moje poglądy na temat nacjonalizmu nie zmieniły się w trakcie prowadzenia badań, dlatego też nie jest to obrona głoszonych przez nich haseł czy prezentowanych postaw, ale raczej obrona przed zbyt upraszczającym interpretowaniem ich zachowań, odmawianiem im racjonalności i dość dychotomiczną wizją „my-kulturalni, oświeceni”–„oni-agresywni, niewykształceni”.

Czy jednak są to wykluczeni, których socjologdy publiczni chcą uczynić widzialnymi i słyszalnymi? Czy badanych nacjonalistów należy uczynić publicznością? Z pewnością jest to możliwe, ale dużą rolę odgrywają tutaj cele oraz przekonania badacza. Moim celem jest poznanie i opisanie motywacji oraz działalności aktywistów nacjonalistycznych. Nie uważam, że niedopuszczanie ich do głosu jest rozwiązaniem dla problemów związanych z przejawami ich działalności, ale nie stawiam się też w roli ich rzecznika. Wynika to z mojego przekonania o niebezpieczeństwie, jakie może rodzić radykalizacja środowisk nacjonalistycznych. Wydaje się jednak, że możliwa jest sytuacja, w której socjolog nie tylko dostrzeże marginalną pozycję nacjonalistów, ale z jakichś powodów będzie chciał wejść z nimi w dialog i wypracować wspólne rozwiązania. Granice socjologii publicznej nie kończą się więc tam, gdzie rozpoczyna się świat prawniczy, ponieważ

pomimo jej lewicowego charakteru jej założenia mogą być inspiracją także dla socjologów mających odmienne poglądy czy cele. Warto tutaj wspomnieć kolejny raz o różnych obliczach świata prawnicowego. Artykuł skupia się na skrajnej prawicy, natomiast w świecie prawnicowym z pewnością można znaleźć mniej kontrowersyjne grupy marginalizowane, mające szansę stać się publicznością w badaniach socjologicznych.

Niektórzy, jak John Braithwaite (2005), dostrzegają ryzyko w zwracaniu się do różnych, także tych kontrowersyjnych, publiczności. Braithwaite uważa, że Burawoy powinien być bardziej ostrożny „w swoim entuzjastycznym podejściu do społeczeństwa obywatelskiego, którego wolność i inicjatywa musi mieć granice, by nie powtórzyć historii Ku Klux Klanu, który był przejawem wolności społeczeństwa obywatelskiego” (za: Hulas 2011: 58). Można wnioskować, że teoretycznie i metodologicznie realizacja postulatów socjologii publicznej możliwa jest w wypadku jakiegokolwiek publiczności. Jeśli chodzi natomiast o ich praktyczne zastosowanie, można przypuszczać, że nie z każdą z możliwych publiczności socjologów będą chcieli wchodzić w dialog. Ograniczeniem dla organicznej socjologii publicznej są więc moralne i polityczne przekonania badaczy oraz wynikająca z tego chęć bądź niechęć wsparcia określonych grup. Wiąże się to także z interpretowaniem wolności słowa i jej ewentualnych granic.

Niechęć uczynienia publicznością badanego przez siebie ruchu prowadzi nas do kolejnego pytania o granice organicznej socjologii publicznej. Czy czynienie publicznością innej grupy niż grupa badana to wciąż organiczna socjologia publiczna? Jeśli tak, to kto mógłby stanowić taką publiczność? Wydaje się, że skoro głównym elementem organicznej socjologii publicznej ma być właśnie dialog z badanymi i wspólny proces nauczania, czynienie publicznością innej grupy byłoby prawdopodobnie tożsame z odrzuceniem idei przyświecającej Burawoyowi. Odpowiedź na pierwsze z pytań jest więc przecząca, ale mimo to warto się zastanowić, dla kogo taka wiedza mogłaby być pomocna. Z pewnością dla organizacji mających na celu edukację do życia w wielokulturowej rzeczywistości, wdrażanie praktyk równościowych, antydyskryminacyjnych oraz działania zmniejszające atrakcyjność środowisk nacjonalistycznych. Publiczność mogłaby więc stanowić placówki edukacyjne, przedstawiciele władz, stowarzyszenia działające na rzecz wielokulturowości czy organizacje antyfaszystowskie. Praca z takimi organizacjami, prezentowanie im wiedzy płynącej z badań oraz dialog umożliwiłyby im nie tylko lepsze poznanie swoich przeciwników, ale i wypracowanie efektywniejszych rozwiązań mających na celu zmniejszenie siły przyciągania i oddziaływania ruchu nacjonalistycznego.

Zakładając jednak, że wiedza, jaką zdobywamy od badanych, nie może być wykorzystywana przeciwko nim, takie rozwiązanie rodzi wiele dodatkowych problemów. Należy mieć świadomość, że ludzie uczestniczący w badaniach opowiadają nam historię swojego życia i ufają, że ich dane zostaną zanonimizowane, a uzyskane informacje nie będą wykorzystane przeciwko nim. Najważniejsze i właściwie niepodważalne kwestie etyczne w badaniach to, obok świadomej zgody badanego, prawo do prywatności oraz ochrona przed krzywdą – fizyczną, emocjonalną i jakąkolwiek inną (Fontana, Frey 2009: 109). Tym samym badacz staje się w pewien sposób odpowiedzialny za bezpieczeństwo badanych. Jeśli więc publiczność dla wiedzy płynącej z badań stanowiłyby organizacje antyfaszystowskie, monitorujące nacjonalizm, to pewne jest, że wiedza ta nie mogłaby dotyczyć kontaktów, danych osobowych oraz wszelkich informacji umożliwiających identyfikację badanych. Wiedza nie powinna stanowić broni wykorzystywanej przeciwko badanym.

Ograniczeniem dla wykorzystania wiedzy stanowią również bardziej pośrednie możliwości zaszkodzenia działalności rozmówców, chociażby takie, które wpływają na zmniejszanie ich potencjału mobilizacyjnego czy innych zasobów istotnych dla funkcjonowania ruchu społecznego. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że badacz, publikując wnioski z badań, o ile może dolożyć wszelkich starań, aby ochronić tożsamość swoich informatorów, nie jest w stanie przewidzieć i kontrolować tego, w jaki sposób wiedza ta zostanie zinterpretowana i wykorzystana przez odbiorców. Chodzi mi tutaj raczej o świadome działania badacza, który rozpocząłby pracę z grupami mającymi na celu walkę z przejawami postaw nacjonalistycznych. Mimo chęci obiektywizującego opisanie ruchu nacjonalistycznego badacz może wpłynąć nie tylko na jego lepsze poznanie, ale i na opracowanie strategii prowadzących do zmniejszenia jego popularności i siły oddziaływania, a tym samym, z perspektywy swoich rozmówców, będzie działał na ich szkodę. Czynienie publicznością grupy przeciwnej grupie badanej wiąże się z instrumentalnym, i w mojej opinii niewłaściwym, potraktowaniem rozmówców.

Biorąc pod uwagę, że uczynienie publicznością nacjonalistów byłoby działaniem wbrew sobie, a uczynienie innej grupy działaniem wbrew celom, jakie powinny przyświecać nauce, twierdzę, że badacz o poglądach przeciwnych do tych prezentowanych przez swoich badanych, nie powinien angażować się w organiczną socjologię publiczną. Nie pozwalają na to wrażliwość etyczna i uczciwość wobec badanych. O ile chęć poprawy sytuacji marginalizowanej grupy jest jak najbardziej zrozumiała, o tyle badania mające na celu zaszkodzenie wykluczanej, nawet najbardziej

kontrowersyjnej grupie, nie powinny znajdować miejsca w socjologii, nawet jeśli walkę z nacjonalizmem niektórzy uznają za działanie na rzecz społeczeństwa obywatelskiego.

### **/// Wnioski**

Badania nad nacjonalizmem w Polsce są ważnym głosem nie tylko w debacie nad uwarunkowaniami rozwoju nowych, kontestacyjnych ruchów społecznych w Europie, ale jak się okazuje, mogą stanowić też nieco prowokacyjny głos w dyskusji nad socjologią publiczną. Zastanawiając się nad możliwością uprawiania socjologii publicznej w badaniach nad nacjonalizmem, starałam się wskazać na różnorakie dylematy, jakie pojawiają się przy tego typu działaniach. Dylematy te dotyczą (1) sytuacji wywiadu, (2) relacji badacz–rozmówca, (3) sposobów wykorzystania wiedzy zdobytej w trakcie badań, (4) środowisk, jakie mogłyby stanowić publiczność w tego typu badaniach, (5) wpływu wiedzy płynącej z badań na sytuację badanych. Wszystkie te dylematy wynikają przede wszystkim z wyzwania, jakie stawia sobie badacz-outsider (Merton 1972), decydując się na badanie grupy, której poglądy są odmienne od jego własnych, szczególnie w wypadku tak wrażliwej kwestii, jaką jest nacjonalizm. Dylematy te łączą się ściśle nie tylko z metodą badań, jaką wybierze badacz, ale także z typem socjologii, jaką chce uprawiać.

Artykuł stanowi rozwinięcie poglądów, które pojawiają się wśród krytycznych uwag na temat socjologii publicznej, a które dotyczą zróżnicowanego ideowo społeczeństwa obywatelskiego (Brady 2004, Braithwaite 2005). Dostrzegając bowiem lewicową perspektywę socjologii publicznej, można postawić pytanie o to, czy będzie ona także reprezentowała publiczności skrajnie prawicowe.

Wyzwanie w opisywanych przeze mnie badaniach nad ruchem nacjonalistycznym stanowi próba przekroczenia wspomnianej przez Burawoya przepaści pomiędzy socjologią przesuwającą się na pozycje lewicowe i badanym światem przesuwającym się na pozycje prawicowe. Nie wnikając w precyzyjne znaczenie takiej tezy ze względu na wspomniane w artykule problemy ze zdefiniowaniem współczesnego pojęcia „lewicowości” i „prawicowości”, wypada się zgodzić, że dyskusja wokół socjologii publicznej uświadamia na nowo znaczenie towarzyszących badaniom wartości i przekonań politycznych socjologów. W kontekście prezentowanych w tekście badań wyzwaniem jest zarówno poznanie świata współczesnych polskich nacjonalistów, nawiązanie z nimi bezpośrednich relacji, jak i odpowiedź na pytanie o to, dla kogo wiedza płynąca z takich badań powinna być przeznaczona.

Badania nad nacjonalizmem stanowią również wyzwanie dla socjologii publicznej, której zwolennicy stają przed problemem jej ograniczeń. Twierdzą, że niektóre założenia socjologii publicznej mogą zostać wykorzystane w celu pomocy nie tylko tym wykluczonym, na których zależy przedstawicielom socjologii lewicowej, ale i tym, którzy według pewnych jej reprezentantów stanowią zagrożenie dla demokracji. Ograniczeniem dla uprawiania socjologii publicznej w badaniach nad światem prawnym nie są więc same jej założenia i proponowane metody działania, ale przede wszystkim cele i poglądy badacza, który decyduje, czy chce pomóc badanej przez siebie grupie, czy nie, czy chce uczynić daną zbiorowość publicznością, czy nie, czy chce inicjować z nią dialog oparty na wzajemnym zrozumieniu, czy też nie.

Uważam, że socjolog, którego poglądy są na tyle odmienne od prezentowanych przez badanych, że, pomimo dostrzeganego ich wykluczenia, nie stawia sobie za cel pomocy i nie chce uczynić ich swoją publicznością, powinien ograniczyć się do tradycyjnej socjologii publicznej. Upowszechnianie zdobytej wiedzy poza środowiskiem akademickim może umożliwić lepsze zrozumienie problematyki nacjonalizmu przez szerszą publiczność. Próby uprawiania organicznej socjologii publicznej napotykają na dwie omówione w artykule trudności. Po pierwsze, aktywny dialog z ruchami nacjonalistycznymi, którego celem miałoby być ich wzmocnienie przez procesy wzajemnego uczenia się, ograniczany jest przez same poglądy badacza. Po drugie, czynienie publicznością grupy innej aniżeli grupa badana, na przykład środowisk antynacjonalistycznych, nie tylko nie odpowiada na założenia organicznej socjologii publicznej, ale i budzi wątpliwości etyczne dotyczące wykorzystania wiedzy przeciwko badanej grupie i instrumentalnego potraktowania rozmówców.

#### Bibliografia:

/// Antoszewski A., Herbut R. (red.) 1996. *Leksykon politologii*, Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2, Wrocław.

/// Blee K. 2007. *Ethnographies of the Far Right*. „Journal of Contemporary Ethnography” 2007, 36(2), s. 119–128.

/// Billig M. 2008. *Banalny nacjonalizm*, tłum. M. Sekerdej, Wydawnictwo Znak, Kraków.

/// Brady D. 2004. *Why Public Sociology May Fail?*, „Social Forces” 2004, Vol. 82, No. 4, s. 1629–1638.



/// Braithwaite J. 2005. *For Public Social Science*, „The British Journal of Sociology” 2005, nr 3, s. 345–353.

/// Burawoy M. 2009. *O socjologii publicznej. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, tłum. A. Dziuban, [w:] *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*, red. A. Manterys, J. Mucha, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków, s. 525–561.

/// Castells M. 2009. *Siła tożsamości*, tłum. S. Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Charmaz K. 2009. *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Fontana A., Frey H.H. 2009. *Wywiad. Od neutralności do politycznego zaangażowania*, tłum. M. Skowrońska, [w:] *Metody badań jakościowych, tom 2*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 81–127.

/// Fox Piven F. 2007. *From Public Sociology to Politicized Sociologist*, [w:] *Public Sociology. Fifteen Eminent Sociologists Debate Politics and the Profession in the Twenty-first Century*, red. D. Clawson, R. Zussman, J. Misra, N. Gerstel, R. Stokes, D.L. Anderton, M. Burawoy, University of California Press, Berkeley and Los Angeles, California, s. 158–166.

/// Glaser B., Strauss A. 2009. *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, tłum. M. Gorzko, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

/// Goffman E. 2005. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

/// Holestein J., Gubrium J. 1997. *Active interviewing*, [w:] *Qualitative Research: Theory, Method and Practise*, red. D. Silverman, Sage, London.

/// Hulas M. 2011. *Public sociology jako nowa subdyscyplina naukowa według Michaela Burawoya*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2011, nr 39, s. 29–67.

/// Kaźmierska K. 1996. *Wywiad narracyjny – technika i pojęcie analityczne*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, red. M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek, Katedra Socjologii Kultury, Łódź, s. 35–44.

/// Konecki K. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Lewin K. 1946. *Action research and minority problems*, „Journal of Social Issues” 1946, Vol. 2, Issue 4, s. 34–46.

/// Mammone A., Godin E., Jenkins B., red. 2013. *Varieties of Right-Wing Extremism in Europe*, Routledge, London–New York.

/// McAdam D. 2001. *Harmonizing the voices: Thematic continuity across the chapters*, [w:] *Silence and voice in the study of contentious politics*, red. R.R. Aminzade, J.A. Goldstone, D. McAdam, E.J. Perry, W.H. Sewell, Jr., S. Tarrow, and Ch. Tilly, Cambridge University Press, New York, s. 222–240.

/// Merton R.K. 1972. *Insiders and Outsiders. A Chapter in the Sociology of Knowledge*, „American Journal of Sociology” 1972, Vol. 78, no. 1, s. 9–47.

/// Pankowski R. 2010. *The Populist Radical Right in Poland. The Patriots*, Routledge, London–New York.

/// Podemski K. 2011. *Lewicowa, centrowa i prawicowa tożsamość*, [w:] *Spółczesność Europy Środkowo-Wschodniej. Projekt Eurequal*, red. K. Podemski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań, s. 329–348.

/// Rokuszewska-Pawełek A. 1996. *Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schützego*, „ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody” 1996, nr 1, s. 37–54.

/// Schütze F. 1990. *Presja i wojna: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, PWN, Warszawa, s. 325–339.

/// Silverman D. 2009. *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, tłum. M. Głowacka Grajper, J. Ostrowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Simmel G. 1950. *The Sociology of Georg Simmel*, red. K.H. Wolff, Free Press, New York.

/// Szacki J. 2002. *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Turner J.H. 2005. *Is Public Sociology Such a Good Idea?*, „American Sociologist” 2005, nr 36, s. 27–45.

/// Wengraf T. 2012. *Interpretacja historii życiowych, sytuacji życiowych i doświadczeń osobistych: biograficzno-narracyjna metoda interpretacyjna (BNIM – Biographic-Narrative Interpretative Method)*, tłum. J. Kajta, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków, s. 351–362.

/// Wiatr J. 2006. *Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*, Scholar, Warszawa.

/// Wieviorka M. 2011. *Dziesięć wykładów z socjologii*, tłum. A. Trąbka, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

/// Wrzosek T. 2010. *Nacjonalizm i hegemonia. Przypadek Młodzieży Wszechpolskiej*, Wydawnictwo Wschód–Zachód, Łódź.

### /// **Abstrakt**

Artykuł prezentuje dylematy towarzyszące próbom zastosowania założeń postulowanej przez Michaela Burawoya socjologii publicznej w badaniach nad ruchem nacjonalistycznym. Tekst pisany jest na podstawie badań własnych nad tożsamością uczestników ruchu nacjonalistycznego w Polsce, w ramach których realizowane są narracyjne wywiady biograficzne z członkami takich organizacji, jak Obóz Narodowo-Radykalny, Narodowe Odrodzenie Polski oraz Młodzież Wszechpolska. Dla rozważań o ograniczeniach możliwości uprawiania socjologii publicznej w badaniach nad światem pravicowym istotny okazuje się podział na tradycyjną oraz organiczną socjologię publiczną. Artykuł sugeruje, że uprawianie organicznej socjologii publicznej w badaniach nad światem pravicowym jest możliwe, choć dla badaczy, którzy dostrzegają uzasadnienie dla marginalizacji kontrowersyjnych wykluczonych, jakimi są nacjonaści, socjologia publiczna powinna ograniczyć się do swojej tradycyjnej formy, w której nie wybierają oni konkretnej publiczności, a tym samym ani nie pomagają nacjonalistom, ani też im świadomie nie szkodzą.

Słowa kluczowe:

organizacje nacjonalistyczne, socjologia publiczna, dylematy, skrajna prawica

### /// **Abstract**

The article explores the dilemmas accompanying the attempts to apply the principles of Michael Burawoy's public sociology to research on nationalist movement. It is based on the author's research on the identity of the Polish nationalist movement's participants. Biographical narrative interviews were carried out among members of three Polish nationalist organizations: the National Radical Camp, the National Rebirth of Poland and the All-Polish Youth. A division of public sociology into its traditional and organic form seems to be crucial for the discussion on the limitations of public sociology in research on the right-wing movements. The article

suggests that organic public sociology in research on right-wing world is possible with some limitations. If researchers find justified the marginal position of the controversial group of the nationalists, they should limit themselves to traditional public sociology in which they do not choose specific audience for the knowledge. Hence, they neither help nationalists nor intentionally harm them.

Keywords:

nationalist organizations, public sociology, dilemmas, far right